W dniach 10 i 11 czerwca we Lwowskiej Filharmonii Narodowej odbył się koncert muzyki chóralnej i symfonicznej zatytułowany „Maria Slepczenko – Pieśń nad pieśniami. Prawykonanie”. Autorski koncert-prezentacja kompozycji zakonnicy ze Zakonu Sióstr Redemptorystek składał się z dwóch części. W programie znalazły się utwory na chór mieszany, “Poemat symfoniczny” na orkiestrę symfoniczną oraz oratorium z udziałem solistów, chóru i orkiestry symfonicznej pt. “Pieśń nad pieśniami”. 6 – 12 czerwca 2023 Biuletyn Tygodniowy

Kompozycje s. Marii zdobyły już dwie nagrody na prestiżowych konkursach europejskich. Jej poemat symfoniczny “Trzeci Anioł” zajął drugie miejsce na międzynarodowym konkursie kompozytorskim w Wiedniu, który odbył się pod patronatem Wiedeńskiego Konserwatorium Franciszka Schuberta. Jednym z wykonawców była Lwowska Narodowa Akademicka Męska Kapela Chóralna Dudaryk, której dyrektor Dmytro Kacał umożliwił – zdaniem siostry – realizację całego projektu. „Zrozumiałam, że świat nie da mi takiej miłości jak Bóg” – powiedziała s. Maria Slepczenko ukraińskiej sekcji Radia Swoboda, mówiąc o swoim powołaniu i o znaczeniu wiary oraz jak przewartościowało to jej życie. Już pod koniec szkoły podstawowej wiedziała, jakiego wyboru dokona, gdy dorośnie. Od 24 lat żyje ona w klasztorze i przez cały ten czas modlitwa i muzyka są dla niej nierozłączne. Jej marzeniem były też studia w konserwatorium muzycznym. Ukończyła szkołę im. Sołomiji Kruszelnickiej we Lwowie. Jednocześnie poczuła silne powołanie zakonne. Najpierw chciała wstąpić do klasztoru, przejść początkowe stopnie formacji, a potem studiować. Rodzina przekonała ją, żeby najpierw studiowała. „Pochodzę z rodziny artystycznej, wstąpiłem jednocześnie do konserwatorium i do klasztoru. Moimi nauczycielami byli kompozytorzy Myrosław Skoryk i Myrosław Wołyński. Pogodzenie studiów i klasztoru było dość trudne. Klasztor stał się moim pierwszym wyborem, nie ukończyłam pełnego toku studiów” – wyznała s. Maria. W 2001 roku wstąpiła do klasztoru kontemplacyjnego Zakonu Mniszek Najświętszego Odkupiciela (redemptorystek) w Polsce. Założyła go w miasteczku Scala w 1731 włoska mistyczka s. Maria Celeste Crostarosa. Na wszystkich kontynentach jest obecnie 47 klasztorów redemptorystek. 29 września 1989 podczas uroczystej Eucharystii w Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej przy seminarium redemptorystów odbyła się inauguracja polskiej fundacji zakonu. Po trzyletnim pobycie w Tuchowie w 1992 siostry zamieszkały na stałe w klasztorze w Bielsku-Białej. Wyróżnia je czerwony habit. Podobny klasztor w ramach Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego powstał na Ukrainie w 2016 roku. Podczas pobytu w Polsce s. Maria pobierała prywatne lekcje u profesora kompozycji Akademii Muzycznej w Krakowie, ponieważ nie mogła regularnie studiować. Ostatecznie skończyła studia kompozycji w filii American Academy of Music we Lwowie. „Proces komponowania jest bardzo skomplikowany. To nie tylko inspiracja, ale wymaga również wiedzy i doświadczenia, trzeba wykonać wiele różnych ćwiczeń. Mój tata, który jest ukraińskim artystą, nauczył mnie, że inspiracja pochodzi z pracy i wiedzy. Wśród nieudanych prób rodzi się coś prawdziwego. Kiedy piszę muzykę, w trakcie pracy czuję, że to jest dokładnie to, czego pragnę. Musimy jeszcze poczuć, jak ten utwór zabrzmi” – zaznaczyła redemptorystka. Aby poczuć i zrozumieć, jak zabrzmi muzyka w wykonaniu orkiestry, nauczyła się grać na skrzypcach i harfie, ale głównym jej instrumentem jest fortepian, na którym zaczęła się uczyć grać w wieku 5 lat. Mama chciała, aby jej córka zdobyła wykształcenie muzyczne, a tata widział ją jako artystkę malarkę. Siostra Maria pisze zresztą także ikony. „Każdy instrument ma swoją specyfikę, ułożenie rąk, technikę, wydobycie dźwięku. Idealnie byłoby, gdybyś grał przez godzinę dziennie. Staram się być wierna fortepianowi, traktuję go najpoważniej. Bardzo lubię dźwięk harfy, jest taki piękny, delikatny. Gram nie na harfie orkiestrowej, ale na harfie celtyckiej. Otrzymałyśmy ją od sióstr naszego zakonu z Irlandii, które grają na tym instrumencie. To bardzo cenny prezent. Nie umiałam grać, ale kiedy przynieśli harfę, w końcu się nauczyłam, znalazłam nauczyciela, który uczył mnie i jeszcze jedną zakonnicę” – wyznała s. Maria. W swej celi ma pianino elektroniczne, dzięki niemu i słuchawkom może nocami pisać muzykę, nie przeszkadzając reszcie sióstr. Tworzy ona muzykę chóralną i liturgiczną, którą można usłyszeć podczas nabożeństw, instrumentalną i orkiestrową, w szczególności na chór i orkiestrę symfoniczną, chór i orkiestrę kameralną. Zaznaczyła, że jej zakon jest typu kontemplacyjnego, nie prowadzi misji, siostry nie pracują w parafiach i szpitalach. Żyją we wspólnocie. „Naszą główną misją jest dawanie świadectwa swoją obecnością, że Bóg jest i że jest miłością. Ale to nie znaczy, że tylko się modlimy, że nas nie widać. Choć jesteśmy klasztorem zamkniętym, to modlimy się razem z ludźmi, komunikujemy się z nimi, ważną cechą naszej duchowości jest gościnność, organizujemy spotkania, konferencje, możemy gościć małe grupy” – opowiedziała zakonnica. O swoim powołaniu powiedziała, że jest dla niej „przede wszystkim odpowiedzią na miłość, bo zaczęło się ono, kiedy poczułam, jak bardzo Bóg mnie kocha, a ta miłość była doświadczeniem tak niezrozumiałym, tak wszechogarniającym, że nie mogłam jej powstrzymać. Nie mogłem tego przekazać, wyrazić słowami tego, co się ze mną działo. Na początku zrozumiałam, że powinnam poświęcić swoje życie Bogu, ale w jakiej formie, odpowiedź nie nadeszła od razu” – wyznała s. Maria Slepczenko. W muzyce improwizuje, eksperymentuje, w jej utworach jest wiele emocji, ponieważ, jak zaznaczyła, pisze dla Boga, ludzi i dla siebie. W klasztorze można usłyszeć nie tylko modlitwę, ale także muzykę Ludwiga van Beethovena, Jana Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Wasyla Barwińskiego i Fryderyka Chopina.